



WIDOWISKA W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ¹⁾.

(Sucha, powiat żywiecki).

Napisał

Szymon Gonet.

W dalszym ciągu poniżej podaję dwa widowiska, t. zw. »chodzenie pastuszków« i »chodzenie z rajem«. W gwarze znać silne wpływy sąsiedniej Słowaczyny.

I. Chodzenie pastuszków.

Trzech dobrze śpiewających wyrostków, z których każdy »musi mieć buty«, ubiera się w białą koszulę, na wierzeh wyrzuconą, związaną czerwoną wstążeczką pod szyją, opasuje się szerokim pasem z tektury, naklejonej kolorowym papierem. Pas jest umocowany na szelkach, w krzyż na piersiach i plecach złożonych.

Na głowie ma każdy pastuszek stożkowaty, z tektury zrobiony kapelusz, przesadnie wysoki, z tyłu wydłużony w trójkątną płaszczyznę. Kapelusz ten jest naklejony kolorowym papierem w różne zygzaki, gwiazdy, krzyże itp. ozdoby. W ręku laska, wysokością sięgająca łokcia ręki.

SCENA I.

Jeden z pastuszków wchodzi do izby, a dwóch stoi za drzwiami.

PASTUSZEK spacerując mówi: Łaskawy Panie! Darz nam Pan Bóg przy swoim zdrowiu swaty kraje. Pozwólcieź nam

¹⁾ Lud, Tom IX. Zeszyt I.

podskoczyć a obużkiem zatoczyć. Zawołam ja bratka mego, on nam powie coś nowego. (Puka do drzwi, drugi pastuszek wchodzi).

SCENA II.

PIERWSZY PASTUSZEK. Chodź tu bratku, chodź tu bliżej, a powiedz nam, coś tam słyszał nowego?

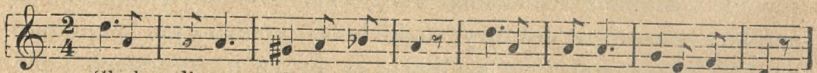
Obaj pastuszkowie spacerują; DRUGI odpowiada: Darz nam Pan Bóg bracia mili, dawnośmy z sobą nie byli, kiej tam byli dwa nocne chody, zamiast kolendy. Zawołam ja bratka mego, on nam powie coś nowego. (Drugi pastuszek wypukuje trzeciego, ten wchodzi).

SCENA III.

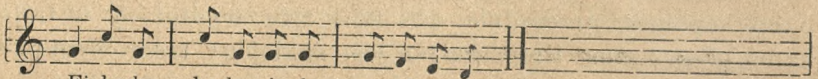
DRUGI PASTUSZEK. Chodź tu bratku, chodź tu bliżej, a powiedz nam, coś tam słyszał nowego?

Wszyscy spacerują; TRZECI odpowiada: Każdy siedzi przy swoim stole, przy swoim czeladku, i wybiera hrusz kobelki, daje na rohu, na kolendu, dla swojich pocziwości.

Wszyscy chodzą gęsiego w kółko i razem śpiewają:



Skaka—li nam dzisiaj kozy, Kiej tam byli wielkie mrozy;
Jabym si rad zaspasi—wał, Z tą dzie-uską potanci—wał.

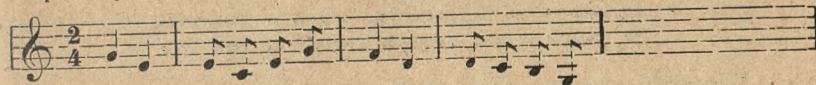


Ej hody, hody, hody narodzenia,
Dziwuj sie temu to wszystko stworzenie.

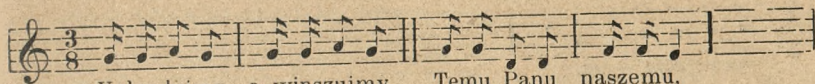


Przybieżeli do Betlejem pasterze,	Hej, hej,	pasterze,	pasterze,	pasterze,	pasterze,
Grając skoczno dziecięcemu na lirze,	Hej, hej,	na lirze,	na lirze,	na lirze,	na lirze,
Oddawali swe ukłony w oborze,	>	>	w oborze	i t. d.	
Tobie z serca ochotnego o Boże.	>	>	o Boże	>	
Któremu się wół i osieł kłaniali	>	>	kłaniali	>	
Trzej królowie podarunki oddali	>	>	oddali	>	
Dziwili się napowietrznej muzyce	>	>	muzyce	>	
I mówili, co to będzie za dziecię	>	>	za dziecię	>	

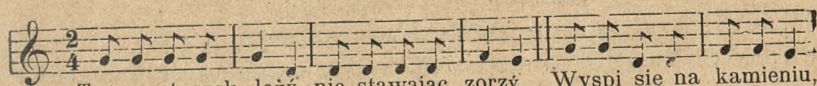
Wszyscy spacerują w krzyż, t. j. pierwszy dąży do trzeciego, trzeci do pierwszego, drugi przez środek ich drogi i t. d. i śpiewają:



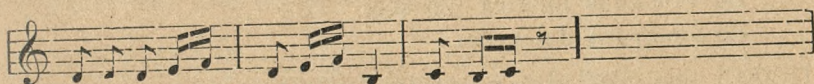
Owce, moje owce, niech was pasie kto chce,
Ja was paść nie budę, hrać muzyce budę.
Gdym se z lasa wyszedł, muzyckom se słyszedł,
Tak mi pięknie hrała, aż podskakiwała.
Z nóżku na nóżku, pódskoczmy trószku.



Kolendujmy a winszujmy Temu Panu naszemu,
Dziś nam narodzonemu,
Przy tych naszych owieczkach,
Przy zielonych kopeczkach.

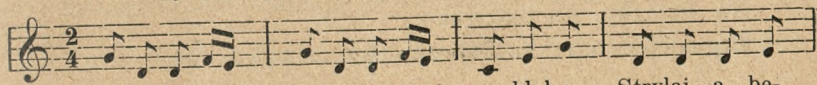


Tam pastuszek leży, nie stawając zorzy, Wyspi się na kamieniu,
Nic niema na sumieniu.

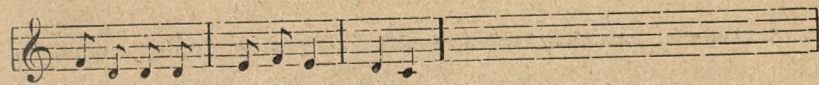


A nas spolu daj, na owieczki pozór daj.

Pierwszy pastuszek solo:

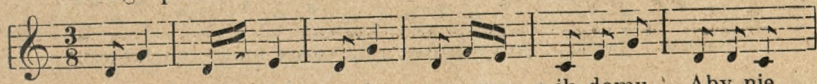


Pryśli ondrasý, co si na strasý z oblahu Strylaj a be-

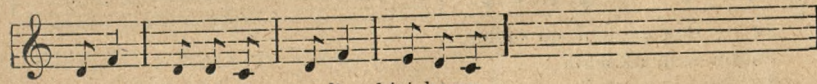


haj nie zapo—minaj splu—haku.

Drugi pastuszek solo:



A niech tam kto chce, zai—ma owce z ik domu, Aby nie

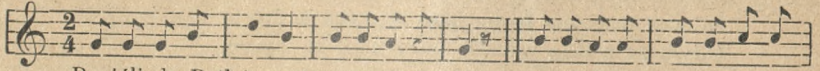


rwali, nie szkodo—wali kiej komu.

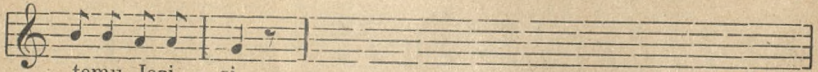
Trzeci pastuszek solo. Melodya drugiego pastuszka.

1. Nie bój się brahu, Neni tam strachu żadnego
Ja się nie boję, Neco ci powiem nowego.
2. Że panna czista, poczęła Christa w Betlejma,
Że panna czista, poczęła Christa w Betlejma.

Wszyscy idą gęsiego i śpiewają chórem:



Przyśli do Betlejma, tam panienczka Co mu na kolende damy?
Piastuje Jezusa, jak aniołeczka, Kiej ze sobą nie mamy,



temu Jezi — si.

PIERWSZY pastuszek solo. (Melodya: pierwsza część poprz.).

Ja si stolarziczek, kriż umaluju.

DRUGI: Ja si kowaliczek, lancuszki kuju.

TRZECI: A ja si szewcziczek, buczku szyju.

PIERWSZY i DRUGI razem. (Melodya: druga część poprzedn.):

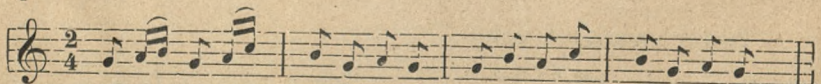
A idze ty głupi sewce,
Bo Poniezus butków nie kce,
Bo śmierdzą dziegciem.

TRZECI solo. (Melodya poprzednia w całości):

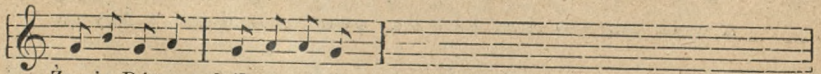
Lepszy od Józefa sztuderowany,
Ni móg sie utrzymać, skakał bez miary,
Na Jiziczku, na patriczku,
Zagrajcież nam na ośliczku, na ośliczku, hraj.

SCENA IV.

Dwóch pastuszków stawia laski przed siebie, opiera na nich czoła i udaje śpiących. Po chwili trzeci pasterz budzi ich śpiewem:



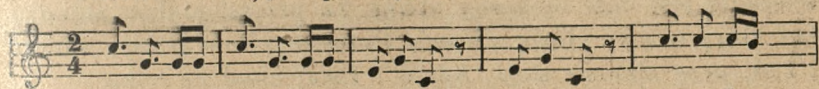
Gloria, gloria patryćkowie, Śpiewają nam anielkowie.



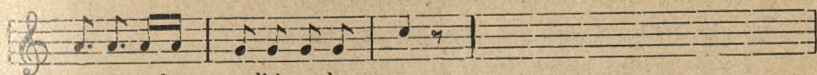
Że się Bóg zrodził na niebie.
Panna sina ukazała
Na sianku w żłobie powiła.

Mówi głośno: Pastuszkowie, wstajcie korba!

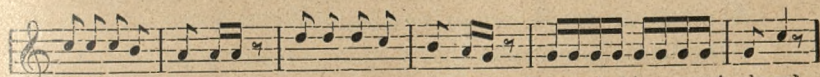
Pasterze wstają i śpiewają chórem:



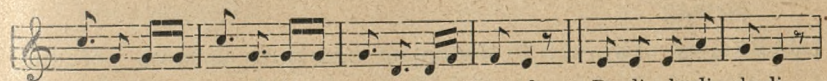
1. Co si stało, prihodilo na hora, na hora, Panna sina
2. Podskoczcie ty miły bracie w szałasie, w szałasie, Byśmy mieli



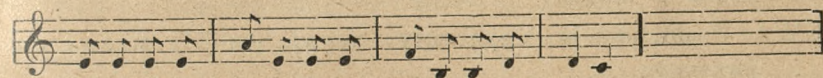
uka—zała welki sodo—ma.
dosyć masła do naszymy ka—sze.



1. Anioł si nam ukazał, do Betlejma iść kazał, Na wysokości na wyspie chował.
2. Weźmy z sobą Jędrasa i drugiego Pietrasa, Kuba pójdzie z dwoma psami aż do szałasa.



A my też tu cicho bądźmy, aby nas nie znali Dyrli, dyrli, dyrli.
Takowe my pasy mamy, aby zadzierali Gdy z Jezuskiem pyrli.



Przebywajmy z Chrystem Panem Aż na wieki amen.

Pastuszkowie kłaniają się widzom i odbierają datki.

Podał *Józef Matusik*, uczeń z nauki dopełniającej w Suchej.

II. Chodzenie z rajem.

OSOBY:

1. ADAM, ubranie trykotowe, korona na głowie.
2. EWA, ubranie trykotowe, księżyc na głowie.
3. ANIOŁ w bieli ze skrzydłami, miecz w rękę.
4. DJABEL w kozuch, rogi na głowie, widły w rękę, łańcuchem przepasany.
5. ŚMIERĆ z kosą w rękę.

Hoinka na podstawie; na hoince jabłka i cukierki zawieszzone.

Wszyscy wchodzą do izby, stawiają na środku choinkę, rozwieszają prześcieradło od strony drzwi przed choinką; w prześcieradle jest dość obszerny otwór. Za prześcieradłem stoi djabeł, który wsuwa głowę w otwór. Prześcieradło trzymają: śmierć i żyd; przy choince stoją: Adam i Ewa; anioł na boku.

ADAM mówi:

Wielką mądrością jestem napełniony
I od Pana Boga na ten świat stworzony
I nie wiem skąd do tego przychodzę,
Sam Pan Bóg powiedział mi w drodze:
Adamie, ze wszystkich drzew owoc rwać będziecie,
A jeżeli ze środkowego urwiecie,
Grzechem pomrzecie.

EWA: Tak, tak, kochany Adamie, musimy się bardzo dobrze strzedz, żebyśmy z tego zakazanego drzewa owocu nie zerwali.

DJABEL w otworze: Posłuchajcie moi mili, ja wam poradzę: Czegobyście nie mogli jeść owoców z drzewa zakazanego? Zjedzcie, a będziecie mądrzejsi, niż sam Pan Bóg i aniołowie w niebie!

EWA: Posłucham ja twojej rady i zerwię owoc z drzewa zakazanego.

(Ewa zrywa jabłko i je, podaje Adamowi i mówi):
Naści i ty Adamie i jedz, kiedy ja się nie struła i ty się nie strujesz. (Adam je):

Teraz Adam i Ewa płaczą. ADAM mówi:

Żono, moja żono, cóżeś uczyniła,
Żeś mnie i siebie grzechem ozdobiła.

ANIOŁ przystępuje do Adama: Adamie, cóżeś ty uczynił, żeś owoc z drzewa zakazanego zerwał?!

ADAM: Panie, wszak to nie ja, tylko moja żona.

ANIOŁ: A ty od swojej żony nie śmiesz być na krok oddalony.
A ty, Ewo, cóżeś uczyniła?

EWA płacząc: Od czarta pokuszenie miałam.

DJABEL wychodzi z za prześcieradła i przedrzeźnia się Ewie:

Hy, hy, od czartaś pokuszenie miała?!
Czegóżeś Boga nie słuchała?

ANIOŁ: Ty czarcie, będziesz się czołgał na brzuchu swoim.

ANIOŁ do Ewy: A ty Ewo, będziesz miała wiele czerpień i utrapień i będziesz dzieci swoje w boleściach rodziła.

ANIOŁ wyjmuje miecz i mówi do Adama:

Fora, Adamie, Fora
Z tak rozkosznego dwora,
Bo cię tu już wszyscy znają,
Kiej cię mieczem wyganiamą.

ADAM idąc powoli za prześcieradło:

Gdzie się podziały moje młode lata?
Teraz muszę zejść z mizernego świata.

EWA z za prześcieradła:

Gdzie się podziały moje złote kosy,
Teraz muszę zerwać wszystkie z głowy włosy.
Czemuż ta śmierć, co w kącie stoi przestraszona, po mnie
nie przyjdzie?

ŚMIERĆ puszcza prześcieradło, które spada na żyda, i mówi:

Ide jo, tyz ide przez góry i lasy,
Nie pytom sie o złe czasy,
Ide do chorego i biere na widle,
Nie pytam sie, cy chce żyć chwile.

DJABEL do śmierci mówi: Pyszniś sie, czyśniś sie swą mądrością, idziesz do chorego jak oparzona, ty obrzysta, koścista, ślepczysta.

Waryant: Cóżes ty se tu swojā mądroś okazała, ty obrzysta i t. d.

ŚMIERĆ: Ja ci swojā kosā rogi poścynam (trzęsie kosā).

DJABEL: Ja ci widełkami oczy powydłubuję (przyskakuje do niej).

ŚMIERĆ: Ja ci swojā kosā paszczyckę rozjadę (pokazuje).

DJABEL klepie ją po ramieniu: A ja na tobie do piekła pojadę.

ŚMIERĆ: Jak było, tak jest, ja cię zapiszę w rejestr (pisze kosā po podłodze o Panu Jezusie).

DJABEL: Coś mi ty tu napisała obrzysta, koścista, ślepczysta, jak ja swoim ogonkiem myrdnę, twoje pismo będzie zmazane (maże). Ty będziesz pisała, a ja będę mazał.

ŚMIERĆ: Więcej na ludzi nie będziesz czyhał.

DJABEL: Jak cię kolnę rogiem w bok, to wylecisz oknem za
plot. (Popycha ją silnie).
Śmierć odskakuje.

DJABEL mówi do żyda: Zagrajcie mi moi mili!

Żyd garbaty wychodzi, kłania się pociesznie wszystkim,
tańczy i zbiera datki; poczem wszyscy śpiewają kolendę:

Z rajy pięknego miasta

Wynana jest niewiasta itd.

Podali uczniowie z nauki dopełniającej w Suchej. Rok 1904.

